

15.6.1951

WIADOMOŚCI POLSKIE

NIEZALEŻNY TYGODNIK INFORMACYJNY



STOCKHOLM

W I A D O M O Ś C I P O L S K I E

Niezależne pismo informacyjne

60-lecie "RERUM NOVARUM"

Świat katolicki obchodzi uroczystość w tym roku 60-ą rocznicę ogłoszenia przez Papieża Leona XIII encykliki Rerum Novarum.

W dniu 15 maja 1890 roku, gdy encyklikę ogłoszono, zapanował w kołach zacofanych i konserwatywnych popłoch. "Papież stał się socjalistą", pisano, - i rzecz charakterystyczna - organ polskich konserwatystów, ultrakatolicki przecież "Czas", znalazł się w takiej rozterce, że nie wspomniał ani słowem o tej epokowej encyklice.

Encyklika Rerum Novarum stworzyła podstawy nowoczesnej, katolickiej doktryny społecznej. Przypomniała światu, że katolicyzm jest Kościołem uciśnionych i wyzyskiwanych, oraz że potrafi upomnieć się o ich prawa.

Błyskawiczny rozwój przemysłu w XIX wieku stworzył nową, olbrzymią klasę proletariatu fabrycznego i postawił przed światem cywilizowanym problem rozwiązania tych wszystkich niesprawiedliwości i nieszczęść, jakie niosła z sobą nieokiełznana żądza zysku jednostki dysponującej kapitałem. Były to przecież czasy, gdy 12-14 godzinny dzień pracy był uważany za zjawisko normalne, o ubezpieczeniach społecznych nie słyszano, w fabrykach zatrudniano masowo dzieci już od lat siedmiu, zaś armja bezrobotnych była dogodnym i uznanym za "naturalny" rezerwoarem taniej siły roboczej.

Wszystko to bierze pod uwagę w swej encyklice Leon XIII, uznając za sprzeczne z moralnością chrześcijańską i podaje środki zaradcze. Encyklika przyjmuje, zgodnie z najbardziej radykalnymi ekonomistami ówczesnymi, że stosunki produkcji są najważniejsze dla życia społecznego w tym okresie industrializacji, ale nie widzi lekarstwa na niesprawiedliwość w odebraniu kapitału, t.j. środków produkcji dotychczasowym właścicielom i w oddaniu ich nowym, - społeczeństwu, czy państwu. Zbiorowość bowiem może być równie niesprawiedliwa, jak jednostka.

Jedynym rozwiązaniem jest według encykliki sprawiedliwy rozdział, - nie kapitału, - lecz samej produkcji, t.j. owoców wytwórczości. To zaś jest możliwe tylko przez stworzenie słuszných praw, a więc innymi słowy przez dopuszczenie wpływu władz państwowych na rozdział dóbr produkowanych. Ten punkt encykliki, stawiający żądanie interwen-

cji państwa w stosunki produkcyjne brzmiał w owych czasach liberalizmu gospodarczego jak wezwanie wręcz rewolucyjne.

Dziś, po upływie lat sześćdziesięciu wiele się w naszych pojęciach zmieniło, ale widzimy też jak wiele słuszności miał Leon XIII w swych przewidywaniach, zwłaszcza na przykładzie bolszewizmu, który wykazał w praktyce, że oligarchja państwowa, jako właściciel środków produkcji może być okrutniejszym wyzyskiwaczem proletariatu, niż prywatny fabrykant.

Najważniejszą jednak tezą encykliki, która obowiązuje ciągle bez zmiany, mimo upływu czasu, jest ukazanie, że organizacja społeczeństwa musi być oparta na moralności i prawie, a więc na normach sprawiedliwości i miłości chrześcijańskiej.

Jeden z największych ojców Kościoła, a równocześnie wielkich znawców życia i ludzi, - św. Augustyn, wypowiedział paradoksalną na pozór myśl, że "człowiek jest z natury chrześcijański".

Na tej myśli zdaje się być oparta cała encyklika, gdyż z tych słów św. Augustyna wynika, iż poczucie moralne chrześcijańskie, kategorie dobra i sprawiedliwości są wielkościami wiecznymi i wrodzonymi. Jeśli zaś dobra moralne są trwałe, wieczne i bezwzględne, - to można budować na nich trwale. I tylko na nich, zdaniem encykliki.

Jest również prawdą, z drugiej strony, że można bez trudu pobudzić w ludzkim zwierzęciu instykt niskie i najgorsze, i schlebując tym popędem kierować jednostką, lub tłumem. Dowody tego daje od czasu bolszewizm i dawał hitleryzm.

Nie można jednak w żaden sposób zbudować na tych instyktach zdrowego cywilizowanego społeczeństwa, czyli wspólnoty duchowej i materialnej ludzi życzliwych sobie wzajem i pomocach. Dowód tego znów bolszewizm, który potrafił wprowadzić stworzyć gigantyczny obóz koncentracyjny, ale nie zdołał przez 30 lat stworzyć budowli społecznej wolnych ludzi.

Zaczęli to pojmywać w latach ostatnich sami bolszewicy i od pewnego czasu propagują na użytek wewnętrzny konieczność ofiarności, samozaparcia, miłości ojczyzny, poświęcenia i bohaterstwa... Ale czyniąc tak nie mogą osiągnąć nic, poza tym, że popadają w coraz to większą sprzeczność ze swym podstawowym dogmatem o materialnej podstawie wszelkiej moralności. Materialnej, a więc jak wszystko, co materialne nietrwałej i skazanej na przemijanie. A przecież nie można żądać na serio poświęcenia, wyrzeczenia się i ofiary życia całych pokoleń w imię spraw przelotnych.

Wielkość i trwałość doniosłość encykliki Rerum Novarum leży w tym właśnie, iż nakazuje budować porządek społeczny na wartościach moralnych - w człowieku wiecznych.

DUCHOWIENSTWO I "PLEBISCYT POKOJU"

Jak donosi agencja "IC" z Warszawy, mimo olbrzymiego nacisku szeregu poważnych duchownych nie podpisał kart "plebiscytu pokoju", oświadczając że zgodnie z ostatnim Memorandum episkopatu księża nie będą się mieszać w żadną działalność polityczną. Również ks. Prymas Wyszyński karty nie podpisał.

PRZEGLĄD WYDARZEŃ MIĘDZYNARODOWYCH

Na propozycję zachodu skierowaną bezpośrednio do Moskwy, zwołania konferencji 4 mocarstw do Waszyngtonu na 23 lipca - Rosja odpowiedziała po tygodniowym namyśle... że w zasadzie zgadza się, ale pod warunkiem, iż sprawa baz amerykańskich w Europie i Pakt Atlantycki znajdują się na porządku dziennym. Jest to więc znów ta sama wymijająca i warunkowa odpowiedź, jaką częstuje zebranych w Paryżu ministrów Gromyko od 4 miesięcy.

W każdym razie zachód osiągnął przez te cztery miesiące jeden z celów: dziś już dla nikogo nie może podlegać wątpliwości, że Rosja nie chce żadnych rozmów i tylko wysuwa coraz to nowe preteksty dla zwłoki.

Celem Sowietów jest niedopuszczenie do konferencji, ale w ten sposób, by to wyglądało, że zachód zerwał narady przygotowane w Paryżu.

Tej przyjemności jednak państwa atlantyckie nie mają zamiaru zrobić Gromyce i jego szefowi i z angielską cierpliwością drżemą sobie wiceministrowie spr. zagranicznych, "wysłuchując" gdy Gromyko odczytuje tasiemcowe wielogodzinne mowy. Niektórzy, złośliwi twierdzą że to są jakieś stare artykuły z Prawdy, lub Izwiestji, które Gromyko recytuje.

Może to potrwać jeszcze drugie cztery miesiące.

Niespokojne lato.

Tymczasem w świecie nie brak, do obcych może, ale niepokojących oznak. Jugosławia alarmuje stale, że Rosja szykuje agresję przy pomocy państw satelickich, chcąc stworzyć na Bałkanach "nową Koreę". Na Bliskim Wschodzie 15 dywizji sowieckich odbywa manewry wzdłuż północnej granicy Persji.

Szereg zarządzeń typu wojennego za Żelazną Kurtyną zaostrza również napięcie. Do zarządzeń takich należeć mogą m. i. wysiedlenia niepolitycznej ludności miast w Polsce, na Węgrzech i w Bułgarii.

Rzecz charakterystyczna, iż szereg odpowiedzialnych polityków i wojskowych /po obydwu stronach/ wygłosił ostatnio różne przemówienia w których wskazana jest data 1952 roku, jako moment możliwego konfliktu.

Mówił o tym głównodowodzący sowiecki w Niemczech Wschodnich na odprawie swych oficerów, twierdząc że wg. jego informacji "Ameryka szykuje agresję, czy wojnę prewencyjną na r. 1952". I na odwrót politycy amerykańscy mówią, że Rosja szykuje się na rok do uderzenia, lecz że Ameryka będzie już wtedy gotowa do odparcia napaści i "jeśli trzeba do zniszczenia Sowietów". Ponieważ takich terminów, normalnie rzecz biorąc, nigdy nie publikuje się w ten sposób, - opinia publiczna wyciąga wniosek że albo Ameryka spodziewa się napaści w zeszłej, t. j. już w tym roku na jesieni, albo zm. cz. nie później po tym terminie.

Persja.

Wielka Brytania zajęła wobec konfliktu z Persją stanowisko bardzo ugodowe i w poniedziałek 11 b. m. rozpoczęły się pertraktacje Tow. Anglo-Irańskiego z rządem perskim. Jednak na wypadek, gdyby Sowiety okazały chęć jakiegoś mieszania się w ten konflikt, - Anglja wysłała kilka okrętów wojennych na wody wschodnie, oraz 16 Dygadę spadochronową na wyspę Cypr, skąd gotowa będzie ona interwenjować w razie potrzeby.

Korea.

Na Korei, gdzie znów zaczęła się pora deszczowa utrudniająca operacje, armje ONZ zatrzymały swój marsz naprzód po zwycięskiej kontroli żywie. Minister Marschall niespodziewanie odwiedził kwaterę główną na Korei i przeprowadził rozmowy z gen. Ridgeway. O celach i znaczeniu tej wizyty żadnego komunikatu nie wydano.

Wybory włoskie.

We Włoszech odbyły się wybory komunalne, w rezultacie których komuniści stracili większość w samorządach wszystkich niemal miast włoskich. Koalicja rządowa chrześcijańsko-demokratyczna uzyskała zdecydowaną większość ok. 60% oddanych głosów. Na dwadzieścia osiem prowincji, w których odbyły się wybory koalicja rządowa ma większość w 22. Komuniści utrzymali większość jedynie tylko w Bolonji. Druga tura wyborów dla reszty prowincji odbywa się w następną niedzielę.

EGZEKUCJA 7 ZBRODNIARZY .

Parokrotnie odraczana egzekucja siedmiu hitlerowskich zbrodniarzy w Landsbergu, - została wykonana, po odrzuceniu, przez Najwyższy Sąd USA jeszcze jednej prośby o odroczenie.

Po czteroletnim prawie oczekiwaniu, - skazańcy zostali powieszeni bynajmniej nie skruszeni, uważając się za ofiary Amerykanów. W ostatnim słowie ostrzegali Niemców przed "fałszywymi przyjaciółmi", t.j. przed Amerykanami.

Te słowa hitlerowskich dygnitarzy wypowiedziane pod szubienicą są doskonałą ilustracją opinii jaką wygłosił o Niemcach szef korespondentów amerykańskich w tym kraju Clark. Powróciwszy w tych dniach do USA po długoletnim pobycie w Niemczech oświadczył on w wywiadzie dla Reuterów New York Timesa: "jestem przekonany, że gdy Niemcy zostaną zjednoczone i uzbrojone, - pójdą pewnego dnia wraz z Sowiecami przeciw Ameryce. Niema różnicy między Niemcami wschodnimi i zachodnimi." Artykuł ten wywołał w Stanach Zj. wielkie wrażenie.

Wszyscy powieszeni w Landsbergu dygnitarze hitlerowscy byli oficerami SS. Generał Oswald Pohl miał w swych rękach kierownictwo wszystkich obozów koncentracyjnych, on również kierował osobiście dokonaniem masowego mordu na Żydach getta warszawskiego. Poza tym odznaczył się "pobożnością". Gen. Otto Ohlendorf dowodził oddziałami SS, które wymordowały 90 tysięcy cywilnych Rosjan w czasie "pacyfikacji". Komendant Buchenwaldu Hans Schmidt sam kierował egzekucjami w obozie, podobnie jak Georg Schellenmair komendant KZ. Dachau. Ostatni trzech hitlerowców, których powieszono to pułkownik Paul Blobel, płk. Werner Braune i gen. brygady Erich Naumann - wszyscy mające tysiące zamordowanych na sumieniu.

Były to ostatnie egzekucje zbrodniarzy wojennych w strefie amerykańskiej. Ogółem Amerykanie skazali na śmierć 380 najwyższych dostojników nazistowskich. 21 spośród nich zostało w styczniu br. ułaskawionych z zamianą kary śmierci na dożywotnie więzienie.

PROCES BRUKSELSKI.

W Brukseli zakończył się proces pokazowy zorganizowany przez głośnego Davida Rousset, walczącego systematycznie z hańbą nowoczesnego niewolnictwa. Zadaniem procesu było zwrócenie uwagi świata na metody obozów sowieckich. Sędziami byli dawni więźniowie obozów sowieckich i hitlerowskich. Przesłuchano 25 świadków - byłych więźniów sowieckich i hitlerowskich. Przesłuchano 25 świadków - byłych więźniów sowieckich i hitlerowskich. Wśród nich wielu Rosjan. Wszyscy stwierdzili, że cechą sowieckich obozów jest masowe wymieranie więźniów skutkiem głodu, nieludzkich warunków pracy i mordów popełnianych samowolnie przez administrację.

Potworne również są warunki kobiet w obozach sowieckich. Napół zdziczałe robią wszelkie wysiłki i starania, by tylko zajść w ciążę, gdyż wtedy zwalniane są na parę miesięcy od najcięższych prac. Dzieci natomiast po urodzeniu są odbierane i umieszczane w żłobkach NKWD, gdzie wychowuje się je na przyszłych policjantów.

B. inspektor NKWD Andrejew, niedawno zbiegły z Rosji, zeznający z dużą powściągliwością, stwierdził, że w 85 grupach obozów znajduje się około 20 milionów ludzi. Nie brak też dzieci, gdyż odpowiedzialność karna rozpoczyna się w Sowietach już od 12 roku życia.

W wyniku rozprawy zapadł wyrok stwierdzający, że materiały dowodowe i świadkowie nie pozostawiają żadnych wątpliwości, że obozy koncentracyjne w Sowietach są potwornością sprzeczną z każdym prawem.

Służba Wojskowa Cudzoziemców w USA.

Izby amerykańskie przyjęły ustawę, wg. której każdy cudzoziemiec przebywający w USA podlega obowiązkowi służby wojskowej w wieku od 18½ do 26 lat. Dla osób posiadających wizy imigracyjne nie będą stosowane żadne wyjątkowe zwolnienia, tak jak to było dotychczas, np. w sprawie Wyrwy.

L A U R E A C I

Nagrody Poetyckiej Wiadomości Polskich

Z dwóch poetów, których utwory zostały nagrodzone na naszym konkursie - Bronisław Przyłuski jest poetą znanym i mającym za sobą duży i cenny dorobek.

Poeta pochodzi z Lubelszczyzny, a rozpoczął swą działalność pisarską w Poznaniu w grupie poetyckiej "PROM".

Pierwszy tom wierszy p.t. "Badyle" ogłosił Przyłuski w roku 1931 u Kuglina w Poznaniu, zaś w r. 1935 wyszły "Dalekie Łąki". Ponadto ogłaszał poeta swe utwory w "Promie" w "Skamandrze", w "Okolicy Poetów".

Po zakończeniu wojny i wyjściu z wojska Przyłuski pracował normalnie, rzeczy kolejną dla emigranta, w kuchni restauracyjnej, jako tragarz, jako zamiatacz na stacji kolejowej itp. Przez rok również pracował w londyńskim Teatrze im. J. Słowackiego. W tym czasie ukazały się nakładem "Veritasu" - "Obrona Mgieł" /rok 1949/ i "Pastorałka Małoszowska" /1950/.

*

Drugi z naszych laureatów, Alfred Jan Wizner /urodzony w Łodzi, 1911/ jest poetą, który dopiero debiutuje i Ślady Czasu są pierwszym jego utworem, który spotkał się z zainteresowaniem i wyróżnieniem. Dotychczas nie publikował żadnych swych utworów.

Oddajmy najlepiej głos jemu samemu. Oto co pisze o sobie na prośbę redakcji:

"... Młodość moja była bardzo szczęśliwa, byłem jedynakiem, i to bardzo psutym. Po ukończeniu szkoły studiowałem wiele różnych, mniej lub więcej ciekawych dziedzin życia, głównie jednak historję i filozofję. Studia te były urozmaicone podrózkami do Francji i Anglii... W czasie wojny kontynuowałem moje podróże poprzez rosyjskie obozy, Wojsko Polskie, i Włochy do Anglii... Pracuję zarobkowo i czas, który poświęcam czytaniu i pisaniu jest dosłownie wrywany i kradziony innym moim koniecznym zajęciom. Tak naprzykład fragmenty Śladów Czasu powstały w czasie długich przejazdów w kolejce podziemnej.

Trudno mi pisać o moich planach na przyszłość, są one w decydującej mierze uzależnione od mojej pracy zarobkowej i czasu, jaki potrafię zaoszczędzić. W każdym razie sądzę, że nagroda Wiadomości Polskich stanie się bardzo silnym bodźcem i skłoni mnie do jaknajwiększych wysiłków w przyszłości..."

6 LAT ŻYWCEM POGRZEBANI W BUNKRZE.

Pod Gdynią na Oksywiu wydarzyła się fantastyczna historia. W czasie rozbiórki ruin przyszła kolej na olbrzymi, częściowo zbombardowany bunkier niemiecki. Ludność od lat opowiadała, że w tym bunkrze często słychać jakieś pukania i powszechnie uważano, że w bunkrze "straszy".

Edy odwalono ostatnie bloki betonu sprzed wejścia, - z głębi bunkru wykroczyły dwie postacie w niemieckich mundurach. Obydwaj mieli włosy i brody sięgające pasa. Jeden z nich wskutek osłabienia

i szoku w chwili uwolnienia - zmarł zaraz. Drugiego odwieziono do szpitala w Gdyni.

Okazało się że w olbrzymim bunkrze w czasie walk w 1945 zostali zaszypani 4 żołnierze niemieccy. Dwaj zmarli już dawno. Pozostali dwaj żyli dzięki temu, że w bunkrze był ogromny zapas konserw, świec i zapłęk. Przez cały czas funkcjonował dopływ wody i wentylacja, ale wszelkie próby zamurowanych wydobycia się z pułapki były daremne.

PRZYGOTOWANIA do narzucenia Polsce stalinowskiej konstytucji są w pełnym biegu. Powołano komisję do jej opracowania po przewodnictwem Bieruta; z referatu na sejmie wynika że konstytucja będzie "konstytucją kraju zwycięskiego socjalizmu", że "utrwalić ma dyktaturę proletariatu" i będzie wyrazem "rzeczywistego, stosunku sił klasowych".

NIEZADOWOLENIE i groźne nastroje wśród chłopów skłoniły reżim do za-inscenizowania szeregu procesów mających wykazać, że rząd dba o chłopów, a tylko nieposłuszni urzędnicy i policjanci na własną rękę dopuszczają się gwałtów i nadużyć. W Płońsku skazano paru policjantów na kary od 5 - 7 lat więzienia za pobicie chłopów przy skupie zboża. Najwięcej reklamowany jest proces w Gryficach, gdzie za podobne przestępstwo skazani zostali na kary od roku do 5-u lat nawet sekretarz partyjny i kilku innych "działaczy". Rzecz w tym że bity i wyzyskiwany chłop nie da się zaspokoić fikcyjnymi karami dla podrzędnych pionków, a chciałby poprostu zobaczyć na szubienicy ich mocodawców.

TEMATY MATURALNE były w tym roku m. i. następujące: Dr Judym i Paweł Własow, jako wyraziciele poglądów społecznych Zeromskiego i Gorkiego "Walka o postęp w twórczości działalności pisarzy polskich epoki oświecenia", "Plan 6-letni - wzmacnia siły Polaki i wzmacnia jej niezależność, a wraz z tym wzmacnia wkład Polski do ogólnoludzkiego dzieła pokoju."

Na egzaminach ustnych, gdzie uczniowie metodą sowiecką wylosowują pytania, - znalazły się takie zagadnienia: "Teoria Państwa", "Walka z uciskiem feudalizmu", "Literatura Polska w planie 6-letnim", "Dlaczego utwory Prusa są utworami realizmu krytycznego?"

Z nauki o Polsce współczesnej były pytania: "Podział administracyjny Polski", "Walka o pokój na świecie", "Rady Narodowe", i wreszcie "Napaść Niemiec na Zw. Radzieckie".

REŻIM utworzył nowe ministerstwo PGR, /Państwowych Gospodarstw Rolnych/ czyli Sowchozów. Ministrem mianowany został Hilary Chełchowski, jeden z wicepremierów.

REPREZENTACJE POLSKI I WĘGIER rozegrały w Budapeszcie mecz piłki nożnej, przyczym Polska przegrała w wysokim stosunku nie zdobywszy ani jednej bramki 6:0/2:0/.

MIASTO TYCHY na Śląsku ma być rozbudowane i stać się obok Nowej Huty, - drugim "miastem socjalistycznym w Polsce". Już za półtora roku będą gotowe domy dla 7 tysięcy cyrobotników zaś w okresie 6 latki ilość mieszkańców wzrosnąć ma do 30 tysięcy.

LOMOŻĄ z wielu źródeł, że na Śląsk i Ziemię Zachodnie reżim ukradkiem wpuszcza spowrotem wysłanych Niemców. W wielu wypadkach otrzymują oni swe dawne gospodarstwa. Są to wszystko zażarci komuniści, specjalnie dobrani. Otrzymują obywatelstwo polskie, jako t. zw. autochtoni.

NOWYM POSŁEM szwedzkim w Warszawie został dotychczasowy poseł w Ankarze, C.E.A.T. von POST.

DOM TOWAROWY, dawny Braci Jabłkowski będzie zlikwidowany z chwilą otwarcia w lipcu największego w Warszawie Domu Towarowego w Alejach Jerozolimskich. Początkowo planowano urządzenie u Br. Jabłkowskich wielkiej gospody ludowej. Obecnie postanowiono urządzić tam "Dom Towarowy Dziecka".

POLACY NA ZJEŹDZIE

SZWEDZKIEGO RUCHU LUDOWEGO

W ub. piątek rozpoczął się w Skövde doroczny ogólnokrajowy Zjazd szwedzkiego Ruchu Ludowego z udziałem tysiąca delegatów. Gośćmi Zjazdu byli przedstawiciele partii ludowych krajów nordyckich: Danji, Finlandji, Norwegji. Po raz pierwszy została zaproszona delegacja Polskiego Ruchu Ludowego, która zjawiła się ze sztandarem, pod przewodnictwem inż. Michała Plucińskiego.

Przemówienie powitalne na otwarciu obrad SLU wygłosił on przez inż. Plucińskiego podajemy wg. komunikatu TT pomieszczonego w Dagens Nyheter".

Przekazując pozdrowienia PSL dla szwedzkiego ruchu ludowego, mówca wyraził radość, że znajduje się pośród ludzi walczących o te same ideały co i polska demokracja i tworzących żywy front przeciw niebezpieczeństwu komunizmu.

Mówca dodał, że polski Ruch Ludowy nie ma możliwości działalności w kraju własnym, gdyż ci którzy wyznają te ideały albo przepadli w więzieniach, albo ponieśli już śmierć.

W imieniu ludowców z krajów nordyckich przemawiał następnie Holger Christensen z Kopenhagi.

KOLUMNA HUMORU KRAJOWEGO

W "Echu Krakowskim" ukazała się satyra poniższa na zmuszanie ludzi do ciągłego biegania "na ważne zebrania", będące zresztą wcale nie wesołą plagą życia w komunistycznym rajku:

Na Górnickiego, koło Dantyszka
w nowiutkim domu z remontu
żył sobie jeden Ignacy Pliszka
z żoną i dzieckiem, od frontu.

A ona była wierności wzorem
i gotowała świetnie,
a on był w biurze kalkulatorem
a dziecko było nieletnie.

I żyć by mogli szczęśliwi tacy
jak polne chabry lub łanie,
lecz ten Ignacy, jak wyszedł z pra-
-cy
codziennie miał jakieś zebranie.

Żona z obiadem czeka wieczorem
życzy kapią w danie jej mięsne,
Co z moim ojcem, kalkulatorem?
Skarży się dziecko nieszczęsne.

Wystygła zupa, zasnęło dziecko,
zbladła twarz żony okrągła,
powrócił ojciec rano o trzeciej,
bo się dyskusja przeciągła.

Więc ona jego błaga w tej męce:
Mężu mój ślubyn, Ignacy,
Nie chodź już na te zebrania
więcej,
wracaj do domu po pracy!

On na kolana przed nią się rzucił
płaczem męską wstrząsa mu łkanie,
ale jak poszedł, znowu nie wrócił,
bo znów miał jakieś zebranie.

WIECH:

"Jontek Sałata"

Przed kinem "Syrena" na Pradze:

-Byłś pan, panie Ząbek na tej Hal-
ce?

-Być byłem, tylko nie rozumie dla-
czego teraz pod innym tytułem od-
grywają?

-MHD się nie zgadzało.

-Jaki ma związek MHD z Halką?

-Branżowy. Nie egzystują teraz hal-
ki, szlafroczyki, - wszystko jak leci
letka odzież się nazywa.

Możliwe, ale tui treść jest zmienio-
na. Jak byłem kiedyś na Halce w
teatrze to wiadomo było o co się
rozchodzi. Panicz pracownicę domo-
wą w Zakopanem przygruchał, a po-
tem z dzieckiem przy piersi zos-
tawił. Kiedy kobyza zapowiedzie z
inszą facetką wyszli, ta dana pomoc
domowa przyleciała w sprawie t.zw.
elementów. Nie tylko złamanego gro-
sza nie dostała, ale ją dranie za
drzwi kazali wyrzucić. A ona zaczęła
witrolem oczy mu wapalić...

-Gdzie Pan w Zakopanem witrolemu
dostaniesz? Głupiego atramentu nie
można kupić, żeby pocztówkę do
domu z wczasów pchnąć...

-Co to mówiłem. Otóż więc ona po
lesie chodzi i piosenki do płac-
czu zasuwa. A za nią ucześnie

Aż dnia jednego nagle w tym biurze
drzwi otwierają się ciężkie,
i w progu staje dziecko nieduże,
ze łzami w oku, płci męskiej.

Stoi i stoi biedny malczyszka,
na wszystkie patrzy się strony,
Ach, któryż z was jest Ignacy
Pliszka?

który mój ojciec rodzony?

Trzy lata żyję ja na tym świecie
i smutek serce mi toczy,
bom jeszcze dotąd nieszczęsne
dziecko,
ojca nie widział na oczy!

Ach, jaki płacz się zrobił w tym
biurze,

kobiety mdlały na sali,
a ojciec z synem, jak te dwie róż-
nic, tylko się całowali.

Tyżeś to tyżeś mój ojczu drogi
który m świat mnie wydałeś!
Tyżeś to, tyżeś, synku niebogi,
co jak wracałem, to spałeś.

Ale się zaraz musieli rozstać
i rzekł ten ojciec, kochanie
wracaj do domu, ja muszę zostać,
bo mam dziś ważne zebranie!

uważasz pan po tem lesie tam i nazwał
niejaki Jontek, zakopiński derożka,
który mimo wszystko zamieruje się
z nią ożenić i dziecku nazwisko
udzielić. A ona nie, i nie. Wolę już
starą panną z dzieckiem się zostać,
ale przedtem kościół podpale i ślu-
bu nie będzie, - mówi.

A tu temczasem dzień ślubu nadcho-
dzi. Jontek wszystkich dryndziarzy
zakopińskich zgromadził, żeby pani-
czowi wycisk dać, jak będzie od ślu-
bu wracał. Ale w kinie to tych dero-
karzy pokazują tylko na lekarstwo.
-Sałaciarze drobna prywatna inicja-
tywa na wymarcie, co ich pokazywać?
-To prawda, ale za to masz pan
biów, hrabiń do nagłej krwi, a co
jedna hrabiania, to gorsza cholera
od drugiej...

-Wracajmy do streszczenia, p. Ząbek.
-W teatrze Halka dach na kościele
podpala: otóż uważasz pan, tego wcale
w kinie nie zrobili...

-Po mojemu słusznie, - przecież to
wszystko na płótnie się odbywa, a
pan chcesz, żeby za pańskie parę g-
szy całe prześcieradło z dymem
puszczali? Wiech.

CZY PAMIĘTASZ O PRENUMERACIE

bieżącej i zaległej?

Wpłać zaraz - nie zwlekaj.

W katolickim tygodniku londyńskim ukazał się/Nr.21-205,"ŻYCIA"/artykuł Jana Bielatowicza, artykuł pisany krwią i żółcią, ale słuszny i potrzebny, rozprawiający się z kilkoma naszymi grzechami narodowymi. Przedrukujemy artykuł w obszernych wyjątkach.

"Pycha to narodowa choroba polska. Choroba i kalectwo, - z których jesteście dumni... Jesteście narodem przeżartym chroniczną pychą. Narodem, którego znaczna część nie działa i nie myśli, ale się puszy. Który honor utożsamia z butą, pustkę zaś umysłu i pustkę charakteru pozwolił pokryć płótnem frazesu.

Grzyb pychy rozplenił się od korony do ostatniego korzonka drzewa polskiego. Konstytucja, która rządy jednostki czyniła odpowiedzialnymi "przed Bogiem i historią", pomijając społeczeństwo - była dziełem ludzi pysznych. Rządy, które pustkę pokrywały pomazaniem i z pospolitych grzechów czyniły rację stanu - oto pycha. Wodzowie i przywódcy, którzy nie umieją oderwać się od władzy w przekonaniu, iż są dla ojczyzny opatrznościowi - oto ludzie pyszni. Politycy nie patrzący w oczy rzeczywistości, i nie umiejący widzieć Polski inaczej, jak tylko w roli mocarstwa, do którego miałyby się przystosować cały świat - to Polska pewna siebie.

Publicyści którzy głoszą powrót do Polski niezmiętej sprzed września, - oto zakłamanie. Twierdzenie, że Polska była krajem wszelkich wolności i doskonałości, której nie potrzeba żadnych zmian ani reform, - to pycha. Ale i ci, dla których Polska była tylko odmętą wszelkiego zła, to ludzie zaślepieni pychą.

Na obrażonej dumie oparty jest nasz stosunek do kraju. Najpierw próbowano tworzyć niedorzeczną koncepcję "narodu na wygnaniu". Pozostał po niej w każdym razie negacja wszystkiego co się dzieje w kraju i pewność siebie, że dopiero my tam kiedyś biedakom przyniesiemy pomysły ustrojowe, gospodarcze, kulturalne. Narazie, niech się pomęczą.

Z lubością karmimy się zarozumiałstwem. Żaden chyba naród na świecie nie wmówił w siebie tyle cnót i zalet, co pewne odłamy i wiele jednostek narodu naszego.

Większość rodzin posiada jakieś w pomroce dziejów zrodzone "tradycje". Lwia część emigrantów "wszystko straciła" w Polsce: majątki, urzędy, stanowiska, władzę... Więc na emigracji jest jak na balu maskowym, gdzie nikt nie jest sobą i każdy bawi się swą rolą. W dymach kadzideł rodowych, bojowych, urzędniczych... ginie osoba ludzka. Człowiek prosty zakasał rękawy i wysunął się daleko przed zgorzkniałe zastępy "inteligencji".

Barwą naszego stosunku do obcych jest znowu purpurowa pycha polska. Nieciekawość świata i obcych kultur. Wyniosła pewność własnej wyższości. Pycha nasza najchętniej stroi się w rogatywkę. Polacy oczywiście potrafią się znakomicie bić, ale naszemu wojsku w czasach nowożytnych daleko do doskonałości...

Skutkiem pychy mamy niewielu przyjaciół w świecie. Anglicy nie ukrywają, że razi ich polska duma. Czechów nie lubimy, bo są zaprzeczeniem naszego pysznego charakteru. Ale najbardziej jaskrawym przykładem naszej pychy jest stosunek do Rosji/nie do komunizmu/. Wszak Rosjanin dla przeciętnego Polaka, to "kaćpap" zatabaczony brudas i nieuk, co zszedł przedwczoraj z drzewa, podpatrzywszy jak ludzie chodzą po ziemi.

Oczywistego faktu, że naród rosyjski należy do najzdolniejszych na kuli ziemskiej, - żaden Polak nie przyjmie do wiadomości. Do porządku przejdzie nad wynalazkami, nauką, literaturą, muzyką Rosjan. Ot czerń i koniec. Milsze nam są powiastki o koszulach nocnych jako strojach balowych i baniach wozobijkach. Nawet łaźnie rosyjskie budzą w nas śmiech i politowanie.

Niech Bóg zachowa, aby z wyrażonych powyżej zdań miało wynikać, że naród polski jest narodem złym i zepsutym, albo gorszym od innych. Miłość jest cnotą. Znana jest miłość Polaków do swej Ojczyzny. Miłość jednak nie może być grzeszna. Pycha, jako nieuporządkowane szukanie własnej wyższości, leży poza granicami miłości.

Pycha musi dokonać spustoszenia organizmów związanych miłością. Społeczne życie polskie jest już okazem mocno schorowanym: pocóż przytaczać powszechnie znane fakty? "Wielcy politycy, pisarze, artyści, dziennikarze itd. powoli przestają z sobą rozmawiać, "dla dobrej sprawy polskiej". To właśnie przykład jak pycha zabija miłość.

Jan Bielatowicz /Życie/

" ŻYWY DZIENNIK" STUDENTÓW .

Zrzeszenie Studentów Polskich w Szwecji serdecznie zaprasza wszystkich Rodaków na "Żywy Dziennik" dnia 16 czerwca b.r. o godzinie 19 w sali "Ogniska" , Stockholm, Jungfrugatan 30.

WYSTAWA MALARZY CUDZOZIEMSKICH

Szwedzkie stowarzyszenie plastyków podjęło piękną inicjatywę, zapraszając swych kolegów cudzoziemskich pracujących w Szwecji do urządzenia pokazu ich prac. Wystawa odbyła się w Stockholmie w pięknym lokalu Konstnärhuset na Smålandsgatan i niestety stała się, jeśli chodzi o Polaków, żalosnym blamażem.

Nie można tu winić trzech młodych adeptów malarstwa polskiego, którzy mieli napewno jaknajlepsze chęci. Zawinił tylko i wyłącznie ci, którzy z "urzędu" są zobowiązani do pilnowania spraw reprezentacyjnych i zresztą zazdrośnie strzegą tego monopolu. I nikt napewno nie miałby nic przeciw temu, gdyby spełniali choć jako tako ten obowiązek.

Jednak zarówno Rada, która w statucie ma zastrzeżony obowiązek reprezentacji uchodźstwa, jak i Polski Komitet Pomocy, który jest przecież zrzeszeniem urzędników służby zagranicznej, - mają widać tak nikły kontakt z życiem, że o projektowanej wystawie, jak sami otwarcie przyznają, - dowiedzieli się na parę dni zaledwie przed terminem. To nie jest usprawiedliwienie, a przeciwnie jedno jeszcze obciążenie. Przecież Estończycy, Finnowie, Łotysze etc. dowiedzieli o tym jakoś w porę i przygotowali ekspozycje swych malarzy do wystawy.

Błędem największym i niepowetowanym był zupełny brak, choćby najprymitywniejszej selekcji obrazów przeznaczonych na wystawę. Z dziesięciu, - co najmniej osiem powinno być odrzuconych bez wahania.

Jury wystawy, jak zawsze w takich wypadkach gdy się zaprasza cudzoziemców - przepuszcza kurtuazyjnie wszystko, ba nawet organizatorzy grzecznościowo zakupuja zawsze jeden obraz. Taki jest zwyczaj międzynarodowy i nasi dyplomaci powinni byli o tym wiedzieć, a chyba znalazłby się wśród nich choć jeden mający dość wykształcenia artystycznego i smaku, by móc ocenić i wybrać ekspozycje, choćby poprawne zamiast bohomazów.

Będziemy dyskretni i nie będziemy po nazwisku wymieniać malarzy, którzy brali w tym udział. W każdym razie nie powinna się byłą znaleźć na wystawie przeznaczony dla obcych żadna praca młodego samouka, który jeszcze nie zdołał odkryć tajemnic perspektywy. Drugim wystawcą był pejzażysta, o którego pracach na podstawie tego co wystawił nic, zupełnie nic powiedzieć nie można. Największe rozczarowanie sprawia trzeci wystawca, mający talent i uczący się systematycznie, - to bowiem co wystawił są to rzeczy na złym poziomie, "przemalowane" i martwe w swej banalności. Gdyby znalazł się ktoś, kto dokonałby wyboru wśród jego innych prac, zapewne znalazłby coś godnego pokazania obcym.

Zajęliśmy się obszerniej tą sprawą, gdyż nie jest ona bynajmniej błaha. Emigracja ma przecież podobno reprezentować kulturę i sztukę polską wśród obcych? A co ma pomyśleć Szwed o sztuce polskiej wogóle, gdy taką wystawę obejrzy?

Nieraz zalamujemy ręce i rozdieramy szaty w sferach tak zwanej inteligencji, gdy jakiś chłopak podpiwszy sobie przy sobocie, - zrobi burdę na zabawie. Pewno, że lepiej awantur nie robić, ale Szwedzi pomyślą sobie co najwyżej, że Polacy nie potrafią upijać się na spokojno. Naszej kultury to nie kompromituje. Gdyby wszyscy nasi panowie "od reprezentacji" upiwszy się pewnego wieczora, odtańczyli kankana w trykotach kąpielowych na Stureplanie, - byłaby znacznie mniejsza kompromitacja dla polskiej kultury niż ta jedna, godna pożalowania, wystawa.

Zet.

WIADOMOŚCI LOKALNE.

W Oskarström zakończone zostało odnawianie kościoła. Większość ofiar na kosztą złożyli parafianie z Oskarström, a nawet protestanci z terenu parafji. Naskutek wezwania Wiadomości Polskich do zbiórki wśród Polaków w Szwecji - wpłynęły na stępujące ofiary: Arvika-35 kr. Alingsås- 45 kr. Gnesta- 10 kr. Hälsingborg - 50kr. Lilla Edet 5 kr. Lidingö- 10 kr. Lund -10 kr. Malmö- 10 kr. Norrahammar- 10 kr. Nynäshamn- 15 kr. Skultuna 15 kr. Stockholm - 80 kr. SPK Västmanland- 10 kr. Uttran- 5 kr. Vedeväg- 50 kr. Vrigstad- 16 kr. Västerås - 70 kr. Razem

zebrano 391 koron. Wszystkim ofiarodawcom parafia Oskarström składa za naszym pośrednictwem serdeczne: "Bóg zapłać".

W Hälsingborgu odbyło się dnia 9 b.m. nabożeństwo żałobne, staraniem Kół SPK i Zjedn. Polskiego za dusze pomordowanych w Katyniu.

Ogłoszenie.

Jerzy Brzeziński, ostatnie miejsce pobytu Oslo, Norwegja, poszukiwany jest przez p. Z. Kukulskiego. Łaskawe informacje prosimy kierować pod adresem redakcji Wiadomości Polskich.

LITY DO REDAKCJI

Panie Redaktorze,
Czy niema jakiej rady na to, by pewne osoby nie kompromitowały nas, jako Polaków, wobec publiczności szwedzkiej?

Parę razy byłem w ogrodzie Humlegård na Karlavägen w Stockholmie tuż naprzeciwko budynku poselstwa reżimowego. Za każdym razem spotkałem w tym ogrodzie grupkę kilkorga polskich dzieci z trzema paniami, również mówiącymi po polsku. Dzieci są przemiłe i ładne, ale te matki, czy niania zachowują się w sposób bardzo niekulturalny. Dzieci są niemal ciągle bite i poszturkiwane brutalnie. Nawet maleńka 2-3 letnia Jola za byle co, - trzask-prask dostaje po buzi, i to wcale nie lekko. Dwaj starsi trochę chłopcy, Wojtek i Maciek są formalnie terroryzowani nie mówiąc już o strumieniu przekleństw, /cholera co drugie słowo/, który wylewa się z okropnym wrzaskiem na ich głowy.

Publiczność przygląda się temu z litością dla dzieciaków i nie szczędzi między sobą komentarzy jak bardzo niekulturalne są te "polskie damy". Ja tych pań nie znam i nigdy ich nie spotykałem w polskich kołach, ale w każdym razie tak nie można.

Stały czyły czytelnik
/nazwisko znane redakcji/

*

Szanowna Redakcjo,
Między ludźmi krąży kartka z biuletynu Rady, czy Zjednoczenia, która budzi dużo śmiechu. Redaktor tego biuletynu we własnej osobie napisał tam mianowicie sam o sobie samym, że "zaszczycił swą obecnością" zabawę studencką itd... Widocznie nikt nigdy nie napisał o nim, że "zaszczycił" więc zrobił sobie tę przyjemność sam własnoręcznie, biedaczek. Czy to ma sens tak się ośmieszać?

Student /nazwisko znane
redakcji/

SPRAWOZDANIE ZE ZBIÓRKI
na nagrodę literacką W.P.

Zbiórka publiczna na Nagrodę Literacką wśród Polonji szwedzkiej dała wynik pozytywny, mimo iż pesymiści wróżyli, że literaturą mało kto się interesuje i nikt pieniędzy nie da. Okazało się, że mieliśmy słuszną wiarę w pełne zrozumienie przez czytelników doniosłości sprawy kultury.

Ogólna suma pieniędzy zebranych wynosi 495 kr. 10 öre, a więc Polonja podwoiła sumę ofiarowaną przez redakcję.

Składki napływały powoli i w połowie maja, gdy trzeba było ostatecznie ustalić sumę nagród, - dysponowaliśmy gotówką zebraną w sumie 2200 kr. i trzeba było wyznaczyć nagrody według tego co było w kasie, t. j. na 700 kr. Nie można też było nagród po ich przyznaniu podwyższyć, chociaż ostatecznie napłynął cały szereg opóźnionych list zbiórkowych i ofiar indywidualnych dając ogółem 495 kr. 10 öre. W ten sposób pozostało w rezerwie niewykorzystane około 300 koron, a z kilku ośrodków przyszły jeszcze zawiadomienia że prześlą listy składkowe.

Redakcja znalazła się w kłopotach, co zrobić z sumą niewykorzystaną i rozważany jest projekt przezmenczenia jej na następną nagrodę literacką. Jeden z członków Jury Jan Olechowski wysunął projekt wyznaczenia nagrody za nowelę, lub reportaż. Sprawa godna jest rozważenia i dyskusji.

Mając 300 kr. na początek można już myśleć o rozpisanie nowego konkursu literackiego na jesieni. Szeroki odzew naszego konkursu poetyckiego wśród Polaków rozrzuconych po wszystkich zakątkach świata, świadczy że ta droga jest słuszną i warto ją kontynuować.
/Szczegółowe rezultaty zbiórki na stronie następnej/.

Prenumerata Wiadomości Polskich kosztuje kr. 2.50 miesięcznie, 7 kr. kwartalnie. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.
Redaktor przyjmuje w soboty od 14-16, lub za telefonicznym porozumieniem.

Wydawca : Stanisława Dahn. Redaktor: Łukasz Winiarski
Adres Red. i Adm. Riddargatan 25, Stockholm. Tel. 60 16 31

Wyniki szczegółowe zbiórki na Nagrodę Literacką.

Lista,	Nazwisko zbierającego	Suma
1.	Leszek Szar-Mierkowski, Uppsala	14:85
2.	Koło Zjedn. Polskiego, Lund	62:75
3.	Czesław Waluszewski, Sundsvall	14:-
4.	St. Sierszyński, Stockholm	30:-
5.	Koło SPK, Landskrona	14:-
6.	F. Oświt Grzegorzewska, Lidköping	8:-
7.	W. Sobczyk, Borås	12:-
8.	Koło PSL, Jönköping	53:-
9.	Koło PSL Malmö	26:-
10.	W. Tercha, Norrköping	26:-
11.	Z. Kaczmarek, Norrköping	15:-
12.	Jan Kościółkowski, Växjö	10:-
13.	Stefan Janusz, Malmö	15:-
14.	J. i A. Starzyńscy, Ryd	10:-
Składki Indywidualne:		
	Czesław i Cezary Staniszewscy, Slottsbron	10:-
	A. Lange, Stockholm	20:-
	T-wo Pomocy Polakom, Stockholm	20:-
	Jan Sokołowski, Stockholm	40:-
	Zygmunt Brodaty, Stockholm	30:-
	Irena i Maria Pfitzner, Stockholm	10:-
	M. W.	5:-
	W. Czajkowski, Jönköping	2:50
	W. Wołłowicz, Stockholm	3:-
	Jerzy Wojciechowski, Landskrona	5:-
	Antonina Dudek, Norrköping	1:-
	Wiktor Widz, Burträsk	5:-
	Z. Traczewski, Hälsingborg	3:-
	K. Jeliński, Bromma	5:-
	W. Czajkowska, Västerås	5:-
	Zgonina i Galewski, Lilla Edet	5:-
	Anna Heymowska, Uppsala	5:-
	Doc. J. Trypućko, Uppsala	5:-
	Piotr Frączak, Alvsjö	5:-
	Bazyli Kuźma, Småland Taberg	5:-
	Stanisław Rozpędek, Småland Taberg	5:-
	Razem	495:10
	Ofiarowane przez redakcję	500:-
	Ogółem	995:10

Suma nagród do wypłacenia kr. 700

Pozostało w rezerwie kr. 295.10.

/Dwie listy nadesłano puste, zaś czterech nie zwrócono/

Redakcja.

